

# ŁÓDZKIE ECHO WIECZORNE

Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 33-28, 228 i 729.  
Redakcja otwarta dla interesantów tylko od godz. 11 rano do 2 po poł. Administracja czynna od godz. 9 rano do 7 wiecz. bez przerwy. Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godz. 1 do 2 po poł.

## Waldemaras ma ambaras z odpowiedzią na ostatnią notę Polski.

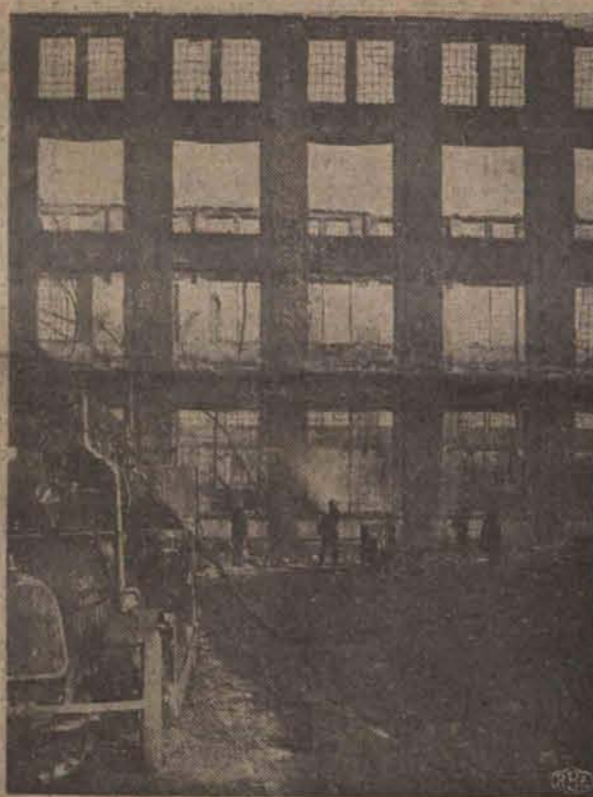
### Doniosła konferencja opozycji litewskiej w Berlinie.

(Od własnego korespondenta).  
Berlin, 21. 2. — Dzisiaj przybyła tutaj grupa przywódców opozycji litewskiej, która ma odbyć decydującą konferencję z przywódcą litewskiej chrześcijańskiej demokracji dr. Bystrasem, zbiegłym swego czasu z Kowna przed siewcami Waldemarasa. Na konferencji tej ustalone ma być stanowisko opozycji wobec taktyki Waldemarasa w sprawie

stosunku do Polski. Opozycja stoi na stanowisku że opracowywana obecnie w Kownie i mająca odejść w najbliższym czasie do Warszawy

odpowiedź na ostatnią notę Polski, będzie krokiem politycznym, doniosłym w następstwach i obchodzącym całą Litwę kowieńska.

### Echa wczorajszego pożaru.



Na rycinie mury spalonej fabryki M. Rotkopfa przy ul. 28-go pułku Strzelców Kan. N. 56. Straty spowodowane ogniem wynoszą przeszło pół miliona złotych.

## Głośna sprawa członków P. P. P. znalazła wczoraj swój finał w warszawskim Sądzie Apelacyjnym.

Warszawa, 21. 2. — Przed Sądem Apelacyjnym w Warszawie znalazła się wczoraj głośna sprawa P. P. P.

(Pogotowie Patriotów Polskich). Z siedmiu oskarżonych w drugiej instancji, w Sądzie Apelacyjnym stało tylko dwóch mianowicie Pekosławski i Lubieński. Z pozostałych oskarżonych Michałowski przyjął wyrok (2 miesiące twierdzy), Gostwiński zmarł. Gorczyński zachorował ciężko, co spowodowało wyłączenie jego ze sprawy; co się zaś tyczy generałów Leśniewskiego i Wroczyńskiego, to jak wiadomo — w pierwszej instancji zostali oni niewinni.

Sąd Apelacyjny w dniu wczorajszym uniewinnił obu oskarżonych. W pierwszej instancji skazani oni byli pierwszy na 4 miesiące, drugi na dwa miesiące twierdzy.

### Aresztowanie na wiecu.

(Od własnego korespondenta).  
Warszawa, 21 lutego. — W teatrze „Znicz” na ulicy Śniadeckich po wiecu chrześcijańskim policja aresztowała radnego Jana Grabowskiego oraz dwóch przedstawicieli związku tramwajarzy Nowaka i Kańcenkiego.

## Wyjazd przedstawicieli syndykatu dziennikarzy warszawskich na kongres pracy w Tallinie.

(Od własnego korespondenta).  
Warszawa, 21. 2. — Na kongres pracy estońsko-fiński w Tallinie w dniach 22 i 23 b. m. wyjechał z Warszawy z ramienia Syndykatu Dziennikarzy Stanisław Poraj-Koźmiński.

## Moda protestowanych weksli. Warszawscy kupcy nie lepiej spisują się od łódzkich.

(Od własnego korespondenta).  
Warszawa, 21. 2. — W jakim stopniu rozwinięty jest u nas obrót handlowy i w jakim stopniu obrót ten utyka, świadczy wpływ finansowy z tytułu podatku komunalnego od protestowanych weksli w ubiegłym roku. Wpływy te wyniosły ogółem 574.230 złotych, co odpowiada sumie 114 milionów 846 tysięcy zł. dopuszczonych do protestu weksli.

## Ostatnie podrygi taneczne księcia karnawału.



Fragment z drugiej maskarady Czerwonego Krzyża która odbyła się w ubiegłą sobotę. Na zdjęciu zarząd w barze. Fot. A. Meyer.

## Rokowania o nową pożyczkę dla Polski rozpoczną się niebawem.

(Od własnego korespondenta).  
Warszawa, 21. 2. — O pertraktacjach w sprawie nowej pożyczki amerykańskiej dla Polski jeden z dzienników berlińskich donosi, że rokowania te prowadzone być mają przez rząd polski z National City Bankiem za aprobatą p. Devey'a. Pożyczka ta ma być przeznaczona na budowę nowych linii kolejowych.

## Przedwyborcze wędrówki. Trzecia delegacja włościan w Warszawie.

(Od własnego korespondenta).  
Warszawa, 21 lutego. — Dziś przybyła do Warszawy trzecia delegacja ludności włościańskiej, mianowicie 300 delegatów z kieleckiego i 200 z województwa warszawskiego. Delegacja włościan ma być przyjęta w Belwederze.

## Przymusowe lądowanie samolotu międzynarodowego tow. żeglugi powietrznej pod Warszawą.

(Od własnego korespondenta).  
Warszawa, 21. 2. — Pod Warszawą wylądował wczoraj wskutek defektu motoru samolot międzynarodowego towarzystwa żeglugi powietrznej, lecący do Rygi. Podczas lądowania strzaskane zostało śmigło i uszkodzony motor. Pilot, mechanik oraz pasażer wyszli z tego wypadku bez szwanku.

## Trzy starostwa grodzkie powstaną w Warszawie.

(Od własnego korespondenta).  
Warszawa, 21 lutego. — Według nowego podziału administracyjnego równocześnie z przemianowaniem komisariatu rządu miasta Warszawy na województwo grodzkie, w miejsce dotychczasowych 4-ch ekspozytur tegoż komisariatu rządu powstaną w Warszawie trzy starostwa grodzkie z temi samymi kompetencjami co starostwa powiatowe.

## Gielda.

<b>Pierwsza przedg. warszawska.</b>	
London	43,44
Nowy-Jork	8,89
Paryż	35,03
Szwajcaria	171,49
<b>Druga przedg. warszawska.</b>	
Dolar w obrotach prywatnych	8,89
<b>Pierwsza przedg. gdańska.</b>	
Warszawa	57,62
Złoty	57,66
Dolar	5,12
Przekaz na Warszawę	8,89

## Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie — 8.85  
Prywatnie dolar w żądaniu 8,89  
W płaceni 8,88  
Tendencja spokojna Podaż dostateczna.

radjowe.

517,2 m. —  
ert popołudniowy; 17.30 Program  
20.05 Program p. t. „Bal fikcyjny”  
rkiestra, piosenki, recytacje.

godzina rybaka  
morzu.  
l w lodowatej wodzie  
cka donoszą:  
en rybak, zamieszkały w  
się wraz z synem na  
łowienia węgorki  
i, oddalając się, dla ob  
daleko od brzegu. Kiedy  
łudnie zamierzał wrócić  
o zgrozo! lód wskutek  
brzymia kra, na której się  
płynęła w kierunku prze  
u, do Wielkiego Morza.  
y, tylko rzucić się  
wpław do wody,  
szczęście w tem miejscu  
głęboka. Brodząc po pas  
orali się na brzeg. Skończy  
lko na zimnej kąpieli.

Dr. med.  
**STUPEL**  
Szkołna 12.  
choroby, włosów  
kórne, wenerycz  
i moczopłciowe  
leczenie prom. Ro  
ntgena i lamp pa  
kwarcowa.  
Przyjmuje od 12—  
po poł. i od 6—9  
wiecz.

Dr.  
**Róża**  
Choroby  
ne, wenery  
moczopł  
leczenie  
nem sł  
górskie

Dr. H. Koller  
l. Nawrot 2.  
choroby skórne  
i weneryczne.  
Przyjmuje do 10 r.  
1—2 i 4—8  
Panie od 4—5.  
dla niezdolnych  
Ceny lecznic.

tem zamiejscowych, chociażby post  
dzi, a centrale gdzie indziej o  
ejscowych.  
liczne o 100 procent drożej.  
y druk ogłoszeń, komunikatów  
odpowiada.  
lesiane bez oznaczenia honorariu  
atne.  
arówno użytych jak i odrzuconych

wydawnictwo odpowiada  
**Władysław Ulatowski**

**ODEON**

Po raz 1-szy w Łodzi  
— Dziś —  
rewelacyjna premiera

Niesamowity i pełny tajemnic dramata w 10-ciu aktach p.t.

**„Chińska Papuga”**

Groźne i wstrząsające sceny.

W roli głównej:  
**So Jin, Anna May Wong, Marjon Nixon**

Reżyserja genialnego **PAWŁA LENI**.

Nad program: **FARSA w 2 aktach.**

**GORSO**

Wielki podwójny  
**PROGRAM**

Po raz 1-szy w Łodzi.

**1) Radza i jego Bogini**

Dramat w 10 aktach z życia oficerów angielskich w Indiach Wschodnich.

W roli gl.: **GEORGE ARLYSS**

**2) Unikaj krewnych**

Wesoła komedia w 4 aktach.

**Skandaliczne sceny w gmachu Temidy.**

**Adwokat b. poseł Prilucki dwukrotnie wypoliczkowany**

Z Łucka donoszą:  
Przed trybunałem sądu okręgowego w Łucku toczył się proces prasowy z oskarżenia dr. M. Rotfelda, miejscowego adwokata i kandydata na posła z bloku mniejszości narodowych, przeciw lekarzowi Bejlinowi o oszczerstwo w druku. Bejlin wydał w ub. roku broszurę p. t. „Metamorfoza bałtycka”, w której wystąpił z poważnymi zarzutami natury moralnej i politycznej przeciw dr. Rotfeldowi.

Oskarżonego bronił adwokat b. poseł Prilucki z Warszawy i Kin z Łucka. Oskarżenie popierał adw. Pteracki ze Lwowa, Fuchs z Równego, Wachnowski i Wyszykowski z Łucka.

Proces budził niebywale zainteresowanie tem bardziej, że odzwierciedlał on walkę dwóch obozów wśród społeczeństwa żydowskiego w Łucku a mianowicie obozu sionistów i grup zbliżonych do ogólnojżydowskiego bloku narodowego (kupcy, folkisici i ortodoksy).

Proces zakończył się skazaniem Bejlina na 20

zł. grzywny, w razie nieściągalności na 2 dni aresztu.

Dzięki taktyce obrony adw. Priluckiego proces stał się nawiązką politycznym, a kulminacją stały się wdrużym dniu rozprawy widowiska skandalicznych i karygodnych zajść.

Otóż żona adw. Rotfelda, dotknięta indagowaniem świadków przez adw. Priluckiego, w czasie przerwy wypoliczkowała go na korytarzu sądowym. Prilucki zaś rzucił się na dr. Rotfelda, zintewatuując go czynnie.

Wieczór tegoż dnia rozprawy, tuż przed jej odroczeniem do dnia następnego, kandydat z listy senackiej bloku mniejszości narodowych, sjonista Bromberg zniemacka

**napadł na kurytarza sądu** na adw. Priluckiego, bijąc go po głowie. Powstało ogólne zamieszanie i bójka na pięci, której kres położyła policja, aresztując Bromberga i Priluckiego, zaś osk. Bejlina odtawiono do domu pod silną eskortą policji, z obawy przed dalszymi zajściami.

**Skazanie kandydata komunistycznego za antypaństwowe przemówienia na wiecach.**

Z Katowic donoszą:  
Przed sądem krajowym w Katowicach odbyła się rozprawa przeciw czołowemu kandydatowi listy komunistycznej, robotnikowi Wieczorkowi z Załęskiej Haldy, oskarżonemu o wygłaszanie przemówień antypaństwowych.

Wieczorem na zgromadzeniach robotniczych wieczorek, który już poprzednio otrzymał za to przestępstwo 2 i pół lata twierdzy, skazany został obecnie na 3 miesiące więzienia zaliczonym 2 miesiące aresztu śledczego.

**Kryzys agrarny w Rosji.**

**Głód i groźba konfliktu pomiędzy wsią a miastem.**

Berlin, 21 lutego. — Koresp. „Berliner Tageblattu” w Moskwie p. Szefer donosi o wzmagającym się kryzysie agrarnym w Unii Sowieckiej. Próba sił pomiędzy wsią a miastem jest niemiękkona. Sowiety potrzebują 2 i pół miliona tonm zboża na wyżywienie robotników i wojska. Dotychczasowe egzekucje na wsi nie doprowadziły nawet w małym stopniu do po-

krzycia tego zapotrzebowania.

**WSKRZESZENIE KONTRAKTÓW KIJOWSKICH.**

Kijów, 21. 2. — P. Zmigrodzki, radca handlowy poselstwa polskiego, p. Babiński, konsul oraz wicekonsul polski uczestniczyli w otwarceniu 6 Targów Kijowskich, zwanych kontraktami.

**Wielka fala zmiotła z pokładu 40 pasażerów. 19 osób utonęło.**

Nowy Jork, 21. 2. — W porcie San Francisco wydarzyła się dzisiaj wielka katastrofa, której ofiarą padło 10 osób. Wielka łódź motorowa, która przybyła do zatoki Oacland, wskutek nagromadzenia na przednim pomoście wielkiej ilości pasażerów, chcących jak najspieszniej wyostać się na

ład, przechyliła się, przyczem nagle nadpłynęła fala i zmiotła z pokładu 40 osób.

Kiedy statek powrócił do równowagi, nieszcześliwi znaleźli się od razu pod dnem okrętu. Wielka ilość parowców pośpieszyła na miejsce katastrofy i rozwinęła akcję ratunkową, wydobywając około 20 toniących. 9 osób poszło na dno.

**4 miliony ludzi czeka na cudowny balsam. Uleczalność trądu.**

W sprawozdaniu rocznym brytyjskiego związku do zwalczania trądu znajduje się wiadomość, że straszna ta choroba w krótkim czasie będzie

uleczalna. Kuracja będzie polegała na metodzie, nad którą brytyjscy badacze i lekarze pracowali od więcej niż 10 lat.

**Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.**

— Minister Dobrucki przybył do Wiednia, gdzie zwiedził szkołę polską oraz wystawę malarstwa polskiego.

— Paweł Kranz, bohater procesu berlińskiego, został uniewinniony od zarzucanego mu morderstwa oraz skazany został na trzy tygodnie więzienia za bezprawne noszenie broni.

— Francja zastanawia się nad taktyką postępowania wobec stanowiska Litwy na marcowej sesji Rady Ligi Narodów

— Sprawa incydentu celnego w St. Gotthard rozstrzygnięta została na publicznej licytacji. — Transport 5 wagonów po zniszczeniu materiału wojennego został sprzedany.

— Minister spraw zagranicznych udzielił exequatur p. Ernestowi Saladin, agentowi konsularnemu Francji na obszarze województwa łódzkiego z siedzibą w Łodzi.

— Czołowy kandydat listy nr. 34 p. Jan Haheman został aresztowany w Łodzi.

— W miejscowości Regny pod Kuluszkami wykryto pokłady węgla kamiennego. Grubość złoża dochodzi do 8 metrów. Ekspertyza trwa.

Trąd leczyć się będzie sokiem otrzymanym z suszonego owocu drzewa „Hidna carpus”. We wszystkich okolicach, gdzie panuje zaraza trądu, zorganizowane zostaną stacje doświadczalne.

Liczba dotkniętych trądem w całym świecie wynosi 4 miliony osób, z czego w imperjum brytyjskiem żyje 460.000.

**Córeczka przemysłowca żywą pochodnią. Skuteczna interwencja lokatorów.**

Łódź, 21. 2. — Wczoraj wieczorem w domu przy ulicy Piotrkowskiej 219, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek.

Na stojącej przy piecu 6-letniej Kamill Młke, córeczka przemysłowca, zapaliła się sukienka. W jednej chwili dziewczynka stanęła w płomieniach. Krzyk dziecka zaalarmował domowników, którzy pośpieszyli z pomocą i zdarli z palącego się dziecka odzież.

Zawiezony na miejsce wypadku lekarz miejscowego pogotowia ratunkowego stwierdził ciężkie poparzenie ciała i po udzieleniu pomocy pozostawił dziewczynkę pod opieką rodziców.

**Proces łódzkich pensjonarek oskarżonych o agitację komunistyczną wśród robotników.**

Wczoraj jak podaliśmy rozpoczął się w Sądzie Okręgowym w Łodzi sensacyjny proces 6 uczennic gimnazjum im. Elizy Orzeszkowej i pensji p. Sobolewskiej oskarżonych o utworzenie jacejki komunistycznej w zakładach naukowych, do których uczeszczały. Proces wywołał w mieście niebywale zainteresowanie, to też sala 56 Sądu Okręgowego już od wczesnego rana zaczęła zapelniać się publicznością.

Wobec natłoku zaszła konieczność wzmocnienia posterunków policyjnych dla utrzymania porządku. Rozprawa rozpoczęła się o godzinie 12 w południe. Oskarżone sprowadzone pod silną eskortą

**zachowują się swobodnie.**

Witały się z koleżankami współoskarżonymi odpowiadającymi z wolnej stopy. Po sprawdzeniu personali oskarżonych przewodniczący przystępuje do odczytania aktu oskarżenia, który w streszczeniu podajemy:

W połowie roku 1927 kierownik V brygady urzędu śledczego w Łodzi otrzymał konfidenckie informacje o zawarciu się przy Związku Młodzieży Komunistycznej w Łodzi specjalnego żeńskiego „Kola Młodzieży” rekrutującego się z uczennic wyższych klas gimnazjów miejscowych, specjalnie zaś gimnazjum im. Elizy Orzeszkowej. W drodze dalszych wywiadów i obserwacji ustalono, że „Kolo Młodzieży”, o którym była mowa wyżej składa się z 6 osób, a mianowicie 5 uczennic gimnazjum im. El. Orzeszkowej: Chaj Zaloman, Róża Rozenfarb, Halina Dawidowicz, Czarna-Celina Birenbaum i Łal Sznajderman oraz uczennicy gimn. Sobolewskiej — Konopczyńskiej Rajzli Niecheckiej. Powyższe koło prowadziło akcję kolportażu odezw komunistycznych przyczem szczególnie żywą działalność ujawniło w okresie przedwyborczym do Rady Miejskiej w Łodzi.

Oskarżona Halina Dawidowiczówna nie przyznaje się do winy i wyjaśnia, że do żadnej partii politycznej ani do Kola Młodzieży nie należała. Oskarżona Birenbaum Czarna-Celina również nie przyznaje się do winy. Tak samo zaprzecza kategorycznie przynależność do jakiegokolwiek partii komunistycznej oskarżona Łaja Sznajderman.

Wreszcie ostatnia z oskarżonych Rajzla Niecheicka uczennica 8 klasy gimnazjum p. Sobolewskiej wyjaśnia, że do żadnej partii politycznej ani do Kola Młodzieży

**nie należała.**

Po przesłuchaniu oskarżonych sąd przystępuje do badania świadków. Pierwszy zeznaje przodownik służby śledczej Andrzej Kamiński. Zgodnie z poleceniami swej władzy obserwował uczennice gimnazjum im. Orzeszkowej, które stosownie do udzielonych mu informacji należały do Kola Młodzieży przy Związku Młodzieży Komunistycznej. W toku przeprowadzonych obserwacji świadek ustalił, że wszystkie oskarżone wychodząc ze szkoły udawały się wprost do domu, lecz zwykle spotykały się na ulcach na t. zw. podpunktach z różnymi osobnikami, których Kamiński dobrze znał jako czynnych robotników.

Sensację wywołują zeznania świadków Jana Marciniaka przodow. policji, Stefana Miklaszewskiego st. post. służby śledczej i Mieczysława Kopcia przodow. służby śledczej, którzy przeprowadzali rewizje w mieszkaniach oskarżonych. Stefan Miklaszewski rewizował mieszkanie Róża Rozenfarb i podczas rewizji znalazł dwie paczki ukryte za piecem

w syplnym pokoju, których zawartość stanowiły odezwy, broszury i inne wydawnictwa Z. M. K. Świadek Jan Marciniak podczas rewizji w mieszkaniu Chaj Zaloman w szufladzie szafy odnalazł paczkę, którą siostra Zalomanówny starała się ukryć. Zawartość paczki stanowiły odezwy wydawnictwa Z. M. K. w Polsce. Wobec nieobecności świadka Juliana Gorgiela, który przeprowadził rewizję w mieszkaniu Rajzli Niecheckiej przewodniczący odczytuje zeznania jego złożone w sedziogłównym. Podczas rewizji Gorgiel znalazł w mieszkaniu Niecheckiej dwie szafki, które do szapirografu, z których jedna zapisana była żargonie, lecz treść jej z powodu zaniania liter nie była czytelna,

druga zaś zapisana tuszem w języku polskim, której część udało się św. Gorgielowi odczytać. Była to odezwa komunistycznej Partii Polskiej robotników fabryki Krauzego, zawierająca m. in. następujące zwroty: „Prowokacje rekinów łódzkich utuczonych naszym potem i krwią przechodzą cierniwość robotnika”.

Po przesłuchaniu świadków zabrał głos przedstawiciel oskarżenia publicznie domagając się surowego wymiaru kary dla wszystkich oskarżonych, których wina jest w dostatecznym stopniu udowodniona.

Wyrok zapadnie w dniu dzisiejszym.

**Nabój rozszarpał chłopcu głowę. Fatalna zabawa z nabitą fuzją.**

Łódź, 21 lutego. — W dniu wczorajszym wieś Beżewisko, gminy Niewiesz, pod Kaliszem, była widownią tragicznego wypadku.

15-letni Kazimierz Tworek, syn zamożnego dzierżawcy, manipulując nabitą bronią spowodował wystrzał, który ugodził w szcękę brata 13-letniego Piotra Nabój rozszarpał formalnie nieszczęśliwemu chłopcu głowę, powodując natychmiastową śmierć.

**Wielka bójka w piwiarni. Na poboju pozostały dwie ranne kobiety.**

Łódź, 21 lutego. — Dzisiaj około godziny 8-jej rano w piwiarni przy ulicy Zgierskiej 128 wybuchła

wielka bójka pomiędzy gośćmi przebywającymi w lokalu. Bójka, pomimo interwencji właściciela piwiarni, przybrała szerokie rozmiary, wobec czego zawezwano policje. Na widok policjantów uczestnicy bójki rzucili się do ucieczki, pozostawiając na

**Wielka bójka w piwiarni.**

miejscu porachunków osobistych 23-letnia Marija Wajate zamieszkała przy ulicy Zicloncj 48 i 20-letnia Stanisława Rożniacka (Zeromskiego 67). Wajata i Rożniacka odiosły szereg ran

trzechosnych głowy, piersi i rąk. Lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy owożił ofiary bójki do Zbiorni Miejskiej. Policja rozszukuje sprawców pobicia.

Nr. 44

**Sztuka**

Stynny apostoł piękna. Włosi zasada, że sztuka ma równą cząstką codziennego życia wpływa stad wniosek, że sztuka winna być jedynie dla garstk lecz służyć powinna wszystkim każdego

Największą jednak sztuką życia” Jako kardynałna zas życia” jest zachowywanie za Etkieta jednak jest przez og nie źle zrozumiana. Można bardzo skromnie, nie mając t stawnych, zawsze jednak w domu zwracać uwagę na to, go na odpowiedniej do swego stopie Nawet w ścislem kółk zwrócić należyte uwagi

na zasady etykiety

Napozór utarło się przekon brv ton w życiu codziennem, na i nieprzyjemna względnie życie Jednak nieład, nieporz remonalność są w życiu do dziej meczące niż pewne zas i dobrego wychowania, panu dobrze prowadzonym. Sztuka nego powinna być wykładan w szkołach. Pod nazwą „ż nie rozumiejący bynajmniej z wania wielkich sum pienię sam fakt posiadania ich i roz mi jest dostępny dla wszys dla natur najbardziej pospo

Dość spojrzeć na tych krezusów, aby sobie wrob wielu z nich nie ma zuneł prawdziwej elegancji. Dobrz ny człowiek we wszystkich cjach potrafi być wytworn dy dobrego gustu, bądź to w dając sobie wnetrze choćby mnie domu swego, bądź to sie we wszystkich wypadkach sad dobrego tonu. Powiedz wielkiego pisarza Henrvka „Z życia przychodzi wszys sztuki płynię tylko szczęście” na wskazówką, że „sztuka” w większy skarb, jaki każdy w rodzinnego w postaci dobrego wychowa

Nie wszyscy jednak, zwa ludzie, mają możność otrzym rodzinnym tego przysłowio go wychowania. Wielu z nas ważne braki, spowodowane ceowaniem przez rodziców chowania, względnie zbytnie cowaniem ojca lub matki, pr pocie czoła od wczesnego ran nej nocy na chleb powszedni swych dzieci. Młodzież wy wówczas sama, brak jej je by mogła zdać sobie sprawe czynów są godne pochwały. dne najsurowszego potępi wiec przywieć z pomocą te

**ALFRED POLITZ.**

**KOBIET**

Nina czuła się bardzo n No tak, Leon był bardzo m tycznym mężczyzna Rodzice mni ze swego przyszłego z na uważała, że jednak nie je w porządku.

— On mnie nie kocha — le. — Może mnie lubi, ale to cza dla zamażpójścia. Przy mnie. On jest taki nieinter zinnokrwisty. Ona mogła ro podobalo, nie wzruszało go t Gidy opowiadała mu o inny nach, których znała i zachw mi, nie zwracał na to uwagi. A lała, czy nie ma nic przeciw posła na zabawę w prywatn mieszkania jednego ze znajom lą natychmiast.

Cóż to jest za mężczyzna nie jest wcale zazdrosny. A który nie jest zazdrosny, nie Po południu, jak zwykle, prz Zdziwiony był zachowanie tej zasmucona mina

— Czego ona chce? — m duchu. — Jej zachowanie ni

# Sztuka życia to największy skarb.

## Zasady elegancji i dobrego tonu.

### Jak prowadzić rozmowy?

Słynny apostoł piękna William Morris głosi zasadę, że sztuka musi być nieodłączną częścią codziennego życia. Wypływa stąd wniosek, że sztuka nie powinna być jedynie dla garstki wybranych, lecz służyć powinna wszystkim i cieszyć każdego.

Największą jednak sztuką jest „sztuka życia”. Jako kardynalna zasada „sztuki życia” jest zachowywanie zasad etykiety. Etykieta jednak jest przez ogół przeważnie źle rozumiana. Można bowiem żyć bardzo skromnie, nie mając upodobań wyśtatnych, zawsze jednak w prowadzeniu domu zwracać uwagę na to, by postawić go na odpowiedniej do swego stanowiska stopie. Nawet w ścisłym kółku rodzinnym zwrócić należy uwagę

na zasady etykiety. Napozór utarło się przekonanie, że dobry ton w życiu codziennym, to rzecz nuda i nieprzyjemna względnie utrudniająca życie. Jednak nieład, nieporządek bezceremonialność są w życiu domowym bardziej męczące niż pewne zasady elegancji i dobrego wychowania, panujące w domu dobrze prowadzonym. Sztuka życia piękna powinna być wykładana młodzieży w szkołach. Pod nazwą „życie piękne” nie rozumieją bynajmniej zbytku, wydatków w wielkich sumach pieniędzy, gdyż sam fakt posiadania ich i rozrzucania nie jest dostępny dla wszystkich, nawet dla natur najbardziej pospolitych.

Dość spojrzeć na tych powojennych krezusów, aby sobie wyrobić zdanie, że wielu z nich nie ma zupełnie pojęcia o prawdziwej elegancji. Dobrze wychowany człowiek we wszystkich okolicznościach potrafi być wytwornym i dać dowody dobrego gustu, bądź to wzorowo urządzając sobie wewnątrz choćby bardzo skromnie domu swego, bądź to zachowując się we wszystkich wypadkach według zasad dobrego tonu. Powiedzenie naszego wielkiego pisarza Henryka Sienkiewicza „Życia przychodzi wszystko zło, że sztuka płynie tylko szczęście” — jest cenną wskazówką, że „sztuka życia” to największy skarb, jaki każdy wynosi z domu rodzinnego w postaci

**dobrego wychowania.** Nie wszyscy jednak, zwłaszcza młodzi ludzie, mają możność otrzymania w domu rodzinnym tego przysłowiowego dobrego wychowania. Wielu z nas posiada poważne braki, spowodowane bądź to lekceważeniem przez rodziców kwestji wychowania, względnie zbytnim zapracowaniem ojca lub matki, pracujących w poście czoła od wczesnego ranka do późnej nocy na chleb powszedni dla siebie i swych dzieci. Młodzież wychowuje się wówczas sama, brak jej jednak źródeł, by mogła zdać sobie sprawę, które z jej czynów są godne pochwały, a które godne najsurowszego potępienia. Chcąc więc przysiąc z pomocą tej garstce chę-

nych, skreślmy szereg rad, jak żyć i jak się w tem życiu zachowywać, by nie czynić sobie krzywdy i bliźniemu przykrości. Powiedział już gdzieś wielki dramaturg angielski Szekspir, że „rozmowa po-

winna być wesoła i zabawna bez prostactwa dowcipna bez wymuszenia i nienaturalności, swobodna, ale przyzwoita, uczona bez pedanterji i zarozumiałości; jeśli się mówi o rzeczach dopiero co za-

szych, albo całkiem nam współczesnych nie należy wtedy do opowiadania dokładać własnych dodatków.

Nasunie się więc słuszne pytanie, o czym rozmawiać? Napozór na pytanie to trudno odpowiedzieć, gdyż temat rozmowy jest nawskroś indywidualny. Zależy on od środowiska w jakim rozmowa jest prowadzona, od stopnia inteligencji osób, prowadzących daną rozmowę, od zainteresowania się pewnymi kwestjami i t. p. Kardynalnym przykazaniem umiejętnego prowadzenia rozmowy jest unikanie wyśwatania swojego „ja”, jest to bowiem niezmiernie kłopotliwe dla uczestników danej rozmowy i sprzeciwia się wszelkim pojęciom o dobrym tonie. Sztuka prowadzenia rozmowy towarzyskiej polega na lekkim ujęciu tematu w sposób interesujący i niepozobawiony

**pewnych dowcipnych uwag.**

Temat zaś dostarczają ostatnie wypadki dnia, a więc: nowa sztuka w teatrze, wystawa, najnowsze wydawnictwa z literatury, wyścigi, wypadki polityczne, słowem to wszystko, co wartka fala życia codziennego niesie. Naturalnie w przygodnej, krótko trwającej rozmowie przekaskując z tematu na temat, nie może być mowy o jakimś poruszaniu głębokich problemów i dysputach. Słusznie powiedział ktoś, że tematem dla rozmów może być najbliższy wypadek, a jedynie od oświetlenia go do interpretacji osobnika, omawiającego go, zależy, by temat ten stał się nowym i interesującym. Nadmienić musimy, że opowiadający nie powinien nigdy dać się ponieść temperamentowi zbyt wymownie gestykulować i

**podnosić głos.**

Opowiadania nigdy nie należy komuś przerywać, nie znaczący to, byśmy nie mogli tu lub owdzie dorzucić jakieś krótkie, jasne i dowcipne słówko. Zawsze jednak pamiętać musimy, że prawdziwie dobrze wychowany człowiek nigdy nie obmawia drugiego. Nie stara się go nigdy ośmieszyć, przeciwnie powiniéśmy się o bliźnich zawsze wyrażać dobrze. Dyskredytowanie drugich i obłuda powinny być wykluczone z rozmowy towarzyskiej, a już zwłaszcza mężczyźni powinni wyrażać się szczególnie o kobietach w sposób rycerski i w razie potrzeby bronić ich czci. Najstaranniej jednak unikać należy w rozmowie, zwłaszcza z paniami, wszelkich dwuznaczników, uważane to jest bowiem za nierzywoitość i brak wychowania.

**datek? Gdzie jest sprawiedliwość?**

Już w starożytności próbowano zmniejszyć kawalerów wysokimi podatkami do żeniactwa.

Prawo to jednak nie zwiększyło liczby urodzin. Nie ustawa lecz tylko kobiety mogą zmniejszyć w kraju liczbę bezżennych.

Jeśli będą umiały podobać się i czarować mężczyznom nie będzie

**starych kawalerów.** Panny winne są same jeśli nie wychodzą zamaż.

### Na wystawie.



**On:** — Czy chcesz abym ci kupił obraz za 50 złotych, czy ten za 30?  
**Ona:** — A jaka jest różnica?  
**On:** — 20 złotych.

## To wina kobiet, że jesteśmy starymi kawalerami!

### Oryginalna wojna w Anglii.

Przed kilku dniami wniesiono w angielskim parlamencie projekt opodatkowania

**wszystkich kawalerów.**

Według ostatniego spisu ludności wyszło bowiem na jaw, iż w Anglii żyje 2.650.746 kawalerów, znajdujących się w takim wieku i w takich warunkach materialnych, iż z łatwością mogliby wstąpić w związki małżeńskie i utrzymać rodziny.

Za drażniącym podatkiem na kawalerów są przedewszystkiem organizacje kobiece, które wychodzą z tej zasady, iż obniżymy liczbę kobiet pragnie wydać się zamaż.

a tymczasem nie znajdują kandydatów do małżeństwa.

Londyńska prasa omawia bardzo żywo projekt tego nowego prawa i stwierdza, że od czasu jak istnieje Anglia, najbardziej zasłużonymi obywatelami byli ludzie żyjący w bezżeństwie.

Z racji tej ożywionej dyskusji wyraża jeden z wybitnych parlamentarzystów swą opinię:

— Liczę 50 lat i 12 razy w życiu próbowałem się ożenić.

Jedenaście razy dostałem kosza, ponieważ wydawałem się paniom zbyt poważnym.

Dwunasta z rzędu kobieta przyjęła me oświadczenia,

lecz na pięć dni przed ślubem uciekła z moim przyjacielem i wyszła za niego zamaż.

Więc za to wszystko mam płacić po-

oddawna. Nie spotykałem dotąd takiej na rzezonci, która wyraziłaby siromitaby od swego przyszłego męża. Przecież Nina pozwałała sobie już zbyt wiele. Przyjmuje zaproszenia na jakieś podejrzane zabawy. Czy mogę jej zabronić? — Nie należy przecież do tych egoistów, którzy chciałby ukochaną mieć tylko dla siebie. Uważam, że jest ona panią swjej woli. Ale tego już za wiele.

Po podwieczorku papa udał się do klubu. Mama wyszła do swego pokoju, by przespać się nieco. Młodzi pozostali sami. Leon natychmiast zapytał:

— Tobie coś jest, dziecko. Powiedz, co ci dolega.

— Nie wiem — odparła Nina. — Jest mi tak smutno, muszę poszukać jakiejś rozrywki. Właśnie dostałam zaproszenie na prywatny bal artystów teatru N. Jeśli nie masz nic przeciwko temu, pójdę tam.

— Owszem idź, jeśli chcesz — odparł Leon, nie wiedząc sam, czemu jej dogodzić, jak zrobić, by się nieco rozchmurzyła, by stała się serdeczniejszą.

I nagle... Nina poczęła gorzko płakać. Płacz przechodził niemal w szpawy. Ramiona jej drgały i lzy jak grad spływały jej po policzku i twarzyczce.

Leon patrzył osłupiały, nie rozumiał, co się stało. Ze zdumieniem przyśluchi-

wał się, jak Nina wykrzykiwała pod jego adresem: „Wstętny, podły!”

Usiadł koło niej. Cichym głosem począł ją uspakajać.

— Powiedz Nino, powiedz szczerze, czy masz jakiś żal do mnie?

Nina nie odpowiedziała ani słowa.

— Czy przestałaś mnie kochać?

— Tak! — wykrzyknęła Nina. — Prze stałam, bo nie dbasz wcale o mnie, bo nie interesujesz się mną, bo mnie wcale nie kochasz...

— Ja?... — zawołał zdumiony Leon.

— Ja ciebie nie kocham? Czy nie przekonałem cię tysiącokrotnie, jak bardzo cię kocham?

— Nie.

— Czy nie robiłem wszystkiego, co chciałaś? Czy nie ustępowałem ci we wszystkim? Czy kto inny pozwoliłby ci na odwiedzanie jakichś podejrzanych zabaw w meskich kawalerkach?

— O, właśnie dlatego! — zawołała Nina. — Właśnie dlatego mnie nie kochasz. Czy nie rozumiesz, że jestem kobietą? Że chce, byś mi okazał swą wolę, byś mi zabronił czegoś, co ci się nie podoba?

— Jaki? Czy miałbym ci zabraniać tego, co ci sprawia przyjemność?

— A któż ci powiedział, że mi to spr-

wia przyjemność? Jakież mało znasz kobiety. Przecież robiłam to tylko dlatego, by przekonać się o twej miłości ku mnie. Przecież powiniéś mi być zabronić...

— Czy to wszystko? — zapytał Leon.

— Tak.

Leon spojrział uważnie na Ninę. Tak, musiał przyznać, że ta filozofja kobieca była mu zupełnie obca. — Czynn! dotąd wszystko, byłoby przekonanie ją o swej miłości i nagle okazało się, że wszystko czy ni! fałszywie...

Jeszcze raz spojrział na Ninę. Na policzkach jej błyszczały lzy.

— A więc dobrze! — krzyknął, uderzając pięścią w stół. — Niech tak będzie: od dzisiejszego dnia masz się inaczej zachowywać. Nie chce, byś gdziekolwiek chodziła bezemnie. Zabraniam ci chodzić na jakiegokolwiek zabawy, zabraniam ci przestawać w towarzystwie ludzi, których nie znam.

Nina, nie dowierając sobie, że zdumieniem spojrziała na Leona. Badała uważnie jego wzrok. I nagle jednym susem zawisła mu na szyi. Obsypała jego twarz pocałunkami. Teraz wiedziała, że ja kocha. Była o tem przekonana. Zrozumiała, że byłaby kobietą, gdyby intuicyjnie tego nie odgadła w jego oczach, w których dojrzała trochę złości i trochę zazdrości.

ALFRED POLITZ.

## KOBIETA.

Nina czuła się bardzo nieszczęśliwa. No tak, Leon był bardzo miłym i sympatycznym mężczyzną. Rodzice jej byli dumni ze swego przyszłego zięcia. Ale Nina uważała, że jednak nie jest wszystko w porządku.

— On mnie nie kocha — myślała stale. — Może mnie lubi, ale to nie wystarczy dla zamażpójścia. Przynajmniej dla mnie. On jest taki nieinteresujący, taki zimnokrwisty. Ona mogła robić co jej się podobało, nie wzruszało go to absolutnie. Gdy opowiadała mu o innych mężczyznach, których znała i zachwycała się nimi, nie zwracał na to uwagi. A gdy go pytała, czy nie ma nic przeciwko temu, by poszła na zabawę w prywatnym kółku do mieszkania jednego ze znajomych, pozwolił natychmiast.

Cóż to jest za mężczyzna? Przecież nie jest wcale zazdrośny. A mężczyzna, który nie jest zazdrośny, nie kocha.

Po południu, jak zwykle, przyszedł Leon. Zdziwiony był zachowaniem się Niny. Jej zasmucona mina.

— Czego ona chce? — mówił sobie w duchu. — Jej zachowanie niepokoi mnie

## ego Bogini

ia oficerów angielskich

schodnich.

ARGE ARLYSS

krewnych

4 aktach.

jonarek

tyczną wśród

ina Dawidowiczówna nie prze-

Wyjaśniła, że do żadnej partii

o Kola Młodzieży nie należała.

um Czarna-Celina również nie

winy. Tak samo zaprzecza ka-

należność do jakiegokolwiek parti-

karżona Laja Sznajderman.

nia z oskarżonych Rajzla Nie-

8 klasy gimnazjum p. Sobolew-

do żadnej partji politycznej ani

nie należała.

oskarżonych sąd przystępuje do

v. Pierwszy zeznaje przodowa-

el Andrzej Kamiński. Zgodnie z

władzy obserwował uczenie

szkolew, które stosownie do

formacji należały do Kola Mł-

zku Młodzieży Komunistycznej.

wadzonej obserwacji świadka

stkie oskarżone wychodząc ze

ie wprost do domu, lecz zwykli

alicach na t. zw. podpunktach

znymi osobnikami,

dobrze znał jako czynnych ko-

olują zeznania świadków Jana

ow. policji. Stefana Miklaszowa

łubzy śledczej i Mieczysława

szluby śledczej, którzy przepie-

w mieszkaniach oskarżonych

ski rewidował mieszkanie Raj-

zas rewizji znalazł dwie pacz-

ryte za piecem

eni, których zawartość stanowi-

o się i inne wydawnictwa Z. M. K.

rciniak podczas rewizji w mies-

man w szufladzie szafy odnala-

stra Zalcmanówny starała się

paczki stanowiły odezwę wo-

K. w Polsce. Wobec nieobec-

na Gorgiela, który przeprowad-

szkaniu Rajzla Niechcickiej prze-

ytuje zeznania jego złożone

o. Podczas rewizji Gorgiel zni-

Niechcickiej dwie szary, ki-

z których jedna zapisana była

ś się z powodu zalania liter

ie była czytelna,

na tuszem w języku polskim.

o się św. Gorgielowi odezwy

komunistycznej Partji Polskiej

ki Krauzego, zawierająca m.

ty: „Prowokacje rekinów iód-

naszym potem i krwią przecho-

obotnika”.

niu świadków zabrał głos prze-

nia publicznego domagając się

tr kary dla wszystkich oskarż-

ina jest w dostatecznym stanni-

nie w dniu dzisiejszym.

głowę.

uzją.

orek przerażony swym czynem

aby rzucić się do stawu. Zap-

ak wieśniacy i chłopaka odno-

Zwłoki tragicznie zmarłego Pa-

zpleczyła policja do czasu zej-

l. — Podczas wypadku rodzi-

byli na targu

pod Łodzią.

arni.

anne kobiety.

oków osobistych 23-letnia Mar-

łała przy ulicy Zielonej 48 i 20

Różniecka (Zeromskiego 67).

cka odniosły

szereg ran

y, pierwszą i rak. Lekarz pogoto-

udzieleniu pierwszej pomocy

łki do Zbiorni Miejskiej. Polic-

ców pobicia.



sięcy. filmowym.

emu podolają. owi, mającemu dużo fanta- cji, uda się odkryć swoje do słynnej gwiazdy filmo- droszcza i którą podziwia- wiecie przekonany, że jest osiągnięciem szczęścia w fil- la nie zdola tego przeświad- zchowna i naiwna ocena- ki filmowej wyjaśnia, że- tyśiącami „powołanych”- ybraniec losu się znajduje- zbytecznym zaakcento- wienie artystyczne zależy- o których, dążący do tego- jej myślą. Publiczność pra- na ekranie przedewszyst-

azale postacie, wyrazistych rysach twarzy- pojęcie prawdziwej piękno- sty filmowego uzależniona- micznej, od sposobu poro- d obiektywem i od wrażeń- oja jego ukazanie się. Sam- również mało znaczy i nie- również ładna twarz. - wości muszą się harmonio- uzupełniać. Producent- rzyszym rzędzie biorą pod- atów, których twarze sta- lnio-

fotografowania. zwane powszechnie — ba- odności czyli fotogeniczno- tedy na zewnątrz zdaje się- o filmu może być dopusz- onych zdjęć kinematograf- ch przedwstępnych próbach- okować, czy odnośny kam- nadaje się do pracy filmo- e być brany w rachubę. na aktora. Jeśli wyrok wy- nie i przyjęcie jest wzglę- e, wówczas należy dopie- andydat może...

slawnej pilotki

o przed stu laty. ienie kobiety leży w duchu- e wszystkie jest nowe, e- nowem wydaie. ółowe powietrza miały ju- w swoje poprzedniczki. W- a się niedawno książka, kt- tragicznym losie lotniczo- stuleciem wzlatującej kilko- ietrze. Bojowniczką ów- ctwą nazywała się Zofia- la żona

wnego wynalazcy. o wozu, którego model p- ada muzeum paryskie. Gdy- alon gazowy. Blanchard p- u dziełu i wzlatował przez- wodzeniem. Celem tych- zreformowanie balonu jako- kacynego. W roku 1809 u- d a żona jego, która za- y- ła mu we wszystkich wzgl- ynuowała jego dzieło.

o odbywanych kolejno nad- ami Europy, zakończyło- awa nieustraszonej lotnicz- ała triumfalnie w całym- cie 67 lot, odbyty dnia 6 lip- sie

em śmiertelnym. d zginęła straszna śmiercią- zajął się od ognia bengal- niczka wzięła z sobą, aby- świetnić swój wzlot. Gdy- publiczność uirzała płonac- a z entuzjazmem, uważając- ną sztuce pyrotechniczna- k oderwała się łódź od ba- na dach kamienicy, grzebiąc- Blanchard. Ten tragiczny- aszył od wzlotu wiele ko-

historycznym z tego wzglę- i w niej nie różnia się od- w Europie.

Wesoły karnawał 1928-go roku. Niebywały temperament i rozrzutność łodzian.

W dniu dzisiejszym mija ostatni dzień karnawału roku 1928. Nadchodzi okres karnawałowy. W środę przypada Popielec. Zanim posypimy głowy popiołem, przypomnijmy sobie na minione dni zabawy i użycia. W tym czasie bilans okresu karnawałowego. I już zgóry powiedzieć można że ten ten jest stanowczo dodatni przynajmniej według tych, którzy w karnawale mieli doskonałe interesy. Niepowstrzymany jest, zaiste w łodziach pod do zabawy i uciechy. Zdawało się iż karnawał tegoroczny wypadł w Łodzi po karawaniarsku, a to ze względu na

**fatalna sytuacja** przemysłowej i handlu i bezrobocie. Właściele lokali rozrywkowych i restauracji, a także i najczarniejsze horoskopy! W tym czasie karnawał zgotował łodzian niespodziankę bo póki Łódź nie bawiono się jeszcze tak hucznie jak w roku bieżącym. Formalny szal zabawy ogarnął obywateli kominogrodu. Dalo się to już zauważyć w noc Sylwestrową, kiedy to w harmonii odbyła się pierwsza maskarada. W każdą sobotę i niedzielę odbywały się bale i maskarady nie tylko w salach publicznych, lecz i

**w domach prywatnych.** Bawiono się hucznie i wesoło. W salach balowych panował tłok dotychczas nie widziany. Instytucje, urzędujące w Łodzi na cele dobroczynne zebrały ogromne ilości pieniędzy. Szczyt powodzenia osiągnęły dwie maskarady Czerwonego Krzyża, a mianowicie Wielka Reduta Prasy p. n. „Popielec Karnawał”, która odbyła się w wesołym i przyjemnym. Jedną atrakcją balowania była druga. I wszędzie dawały się czuć staranność i przepych w urządzeniu zabaw. Stroje zaś były naprawdę oryginalne. Przedewszystkiem dotyczyły one

**we frakach,** w których wciąż jeszcze w modzie. Powołał się na nie również smokingi. W czasie zabawy dał się zauważyć jak dotąd idący demokratyzm i swoboda. Wracając jeszcze do przepychu kostiumów, zwłaszcza kobiecych, to nadmienić należy, że nietylko je nosiły reprezentantki kracji lecz i sfer pracowniczych. W czasie zabawy telefonów czy magistratu. W czasie balu maskowym wystroje były jak grandessa. Olsniwała wprost zjawiska noszona przez kobiety na balu. Zdawało się iż pannom naszym za-

leżało jak, nigdy na tem, by zaprezentować światu całemu posiadane bogactwo. Mężczyzn zaś cechowała karygodna wprost niekiedy

**rozrzutność** zwłaszcza przy bufetach. Całe szczęście że pieniądze te dostawały się do kas instytucji dobroczynnych, które będą je miały należycie zużytkować.

Mimowoli nasuwa się pytanie: Skąd ludzie, trapieni przez kryzys przemysłowy i bezrobocie, mieli pieniądze na zabawy karnawałowe? Kim byli ci, którzy tak obficie zasilał kasy bufetów balowych i restauracji? Naprawdę jest to zagadnienie nader interesujące, które tak łatwo nie można rozwiązać, jakby się napozór zdawało. Nie będziemy się nad tem zastanawiali. Niechaj medytują nad fenomenem tym społecznym i... władze skarbowe. Ograniczmy się jedynie do stwierdzenia, że ludź łódzki bawili się w karnawale szampańsko, na czym cały szereg przedsiębiorstw porobił

**świetne interesy.** Przedewszystkiem muzycy byli wprost rozrywani. Okazało się, że jest ich w Łodzi ilość zupełnie niewystarczająca. Doskonale powodziło się nauczycielom tańca. Łodzianie bez względu na wiek na gwalt ćwiczyli się w najmodniejszych pas charlestona i black-bottoma. Kwaciarnie nie mogły nadażyć z obstarunkami wielkie ilości kwiecica spotrzebowano do celów dekoracyjnych. Nieprawdopodobne ilości ciastek i paczków były natychmiast rozchwytywane. Do maximum zaś nierozważnego dotychczas doszła konsumpcja alkoholu i to nietylko zwykłych wódek i likierów, lecz wina i szampa, którego cena na maskaradach dochodziła do 100 zł. za butelkę.

W nocy ulice wylły się od „zawianych” jeźdźców, z których nikt nie miał powódrować gwoli wytrzeźwienia do aresztu. Nigdy też policja nie miała tyle pracy, co w tegorocznym karnawale. Należy zresztą wziąć pod uwagę, że bawili się nietylko inteligencja, lecz i sfery robotnicze na krańcach miasta. To też często pod wpływem alkoholu wynikały

**krwawe awantury,** do których przeważnie dalo się w zupełności zastosować przysłowie: „cherchez la femme”. Dobrze się też działo dorożkarzom, szoferom i wypożyczalniom powozów. Tym ostatnim dlatego zwłaszcza, że w żadnym jeszcze karnawale nie było takiej obfitości słubów. Jest to tak samo zjawisko bardzo zastanawiające, jeśli wziąć pod

uwagę obecne stosunki ekonomiczne, zdawałoby się nie sprzyjające ani trochę zawieraniom małżeństw.

Tak więc widzimy, że karnawał roku 1928 upłynął pod dobrą gwiazdą i że wszyscy są zeń zadowoleni. Obwieszły karnawał zastał nas w lepszych niż dzisiaj warunkach. Z pewnością byłby jeszcze huczniejszy.

Dyrektorzy banków oszustami. Sensacyjny proces.

Ze Lwowa dpożą: W sądzie karnym we Lwowie rozpoczął się w poniedziałek proces przeciwko dwóm azerzystom lwowskim, b. dyr. lwowskiego oddziału Banku Zjednoczenia w Poznaniu, d-rowsi Kludjuszowi Zylskiemu i Wacławowi Sebliowi, oskarżonym o szereg oszustw. Obaj oskarżeni żerowali na gruncie lwowskim, bądź jako dyrektorzy wobec powyższego banku bądź jako kierownicy lwowskiego oddziału spółki osadniczej „Parcela” w Warszawie, naciągając klientów na różne kwoty, pobierane tytułem zaliczek na kupno parcel, tytułem pożyczek do obrotów handlowych itd. Poszkodowanych jest kilkadziesiąt osób wśród nich wielu właścicieli na ogólną sumę kilkanaście tysięcy dolarów. Poza-

Piorun przyczyną pożaru. Straty dość znaczne.

Z Tomaszowa donoszą: Dnia onegdajszego około godz. 2 i pół po południu przeszła nad Tomaszowem gwałtowna burza z grzmotami. O godzinie 2.45 uderzył piorun, jak się okazało 3 kilometry od Tomaszowa, w miejscowości Strójnowek, na 100m od drogi prowadzącej do Włocławskiego. Piorun uderzył w stodołę, która natychmiast stanęła w ogniu.

Smierć w płonącej stodole. Zbrodniczy brat.

Z Wilna donoszą: We wsi Talnowce spłonęła stodoła ze zbożem oraz właścicielem, także Janem Januskiewiczem. Władze śledcze wykryły, że Januskiewicz po kłótni z bra-

KINO Dom Ludowy ul. Przejazd 34. Dziś! — — Dziś! Wielkie arcydzieło filmowe p. t. Pożar serc. Wielka tragedia namiętności ludzkich. W rolach głównych genialni artyści Jaque Catelain i Emmy Linn. Okropność rewolucji rosyjskiej 1917 roku. Tragedja w pałacu Petersburskim Hrabiego Woroncowa. Ceny miejsc: W dniu powszednim na wszystkie seansy, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 do 3 po południu I m. 75 gr. II m. 40 gr. III m. 30 gr. W soboty, niedziele i święta od godz. 4 popoł. I m. 90 gr. II m. 50 gr. III m. 30 gr.

Tajemnicze zniknięcie sekretarza starostwa.

Z Bydgoszczy donoszą: W noc sylwestrową zaginął w bardzo zagadkowy sposób Franciszek Ledziński, st. sekretarz starostwa w Sepólnie, który będąc w odwiedzinach u swej rodziny pp. Kubczyków w Bydgoszczy, odwiózł samochodem swego znajomego i od tej chwili ślad z nim zaginął.

Smierć w płonącej stodole. Zbrodniczy brat.

Z Tomaszowa donoszą: Dnia onegdajszego około godz. 2 i pół po południu przeszła nad Tomaszowem gwałtowna burza z grzmotami. O godzinie 2.45 uderzył piorun, jak się okazało 3 kilometry od Tomaszowa, w miejscowości Strójnowek, na 100m od drogi prowadzącej do Włocławskiego. Piorun uderzył w stodołę, która natychmiast stanęła w ogniu.

Smierć w płonącej stodole. Zbrodniczy brat.

Z Wilna donoszą: We wsi Talnowce spłonęła stodoła ze zbożem oraz właścicielem, także Janem Januskiewiczem. Władze śledcze wykryły, że Januskiewicz po kłótni z bra-

BALETNICA. POWIEŚĆ.

zupła o chłopięcej budowie Łodzianka przeciwieństwo starszej swej siostry. Pomimo wstawiania od niego już czasu nagiego ciała, nie była promiennie słonecznych, nie była do opalenizny. Jej wcięcie czoła, białości, jak alabaster. Prawie wszystkie rudowłose dziewczyny, odznaczała się nieskazitelną białością skóry i choć twarz jej miała pęgi, całe ciało wystawiane działaniu słońca, czerwieniło się i przegrzało, ale w cieniu od razu normalnego, jasnego tonu. Wyga zatrzymał się w gąszczu krzaków, aby snać nie spłoszyć tych nim. Z lubością dawnego i lubieżnika obserwował, niby artysty, jak dwie boginki na szmaragowej murawie, przetykanej złotem mleczną i jaskrawą, rubinami dziewczyn, wykonywały fantazyjne ewolucje. o jakiś czas opryskiły nawzajem wodą, pieszczaly przy- możliwie, aby znów na słońcu być brylantki rosy. Śniące przez twarz ich nagich, zgrabnych dziewczyn, wyciągnął z sobą aparat fotograficzny i postanowił zrobić kilka zdjęć i wstąpił na pamiętkę dla siebie. Myślał, że kiedyś zrobi niespodziankę

i pewnego rodzaju sensację obu baletniczek, gdy za kilka, lub kilkanaście lat pokaże im te amatorskie fotografie. Rozłożwszy pędy tuż przy altanie, w której właśnie ukrył się był z aparatem fotograficznym Turowicz, dziewczynki jak zwykle zabawiały się w szkole baletowa. Zrzucały z siebie sukienki i koszulki, obie biegały w kółko, zmieniając co jakiś czas pas, a Łodzianka komenderowała: — Ballone... raz dwa, raz dwa, raz dwa! Teraz „padsza” (pas de chat) raz, dwa, trzy, cztery... Wreszcie, zmęczone bieganiami, zatrzymały się, a Łodzianka, naśladując przełożoną, zawołała: — Pieć minut pauzy. Zosia przewróciła koziołka, co zaczęły w altanie Turowicz nie omieszkał uwiecznić na kliszy — i legła zmęczona na trawie. — A umiałabyś zrobić „szpagat” — spytała Łodzianka. — Co to jest „szpagat”? — zainteresowała się Zosia, ciekawa wszelkich arkanów sztuki choreograficznej. — To jest, uważasz Zosiečku, — objaśniała ją poważnie młoda mentorka — taki gips: rozkracza się nogi o tak, żeby obie nogi stanowiły jedną linię i siada się na scenie tak, że jedna noga idzie naprzód, a druga w tył. O, popatrz! I podskoczyła nieco w górę, rozstawiła nogi i siadła, zrobiwszy prawidłowy „szpagat”. — Jej, jej, jej... — zadziwiła się Zosia i wstała, aby się bliżej przyrzeć dziwnemu pozycji koleżanki. — Jabym tego nigdy nie

zrobiła — zapewniała Zosia. — Jabym się chyba na pół rozdarła. — Trzeba się tylko ćwiczyć — uspokajała ją Łodzianka. — Spróbuj — dodała wstając z pędu. Zosia starała się naśladować pozę swej młodszej mentorki, ale jej nogi stanowiły rozarty kat, daleko jeszcze brakowało do tego, aby obie strony tego kąta utworzyły jedną linię. Łodzianka starając się pomóc koleżance do nabrania wprawy w „szpagacie”, ciągnęła Zosie za nogę w tył wysunięta. Ta za czela się drzeć w niebogłosy. Przybiegła Francuzka, a ujrawszy co to dwa gola-sy wyprawiają, schwyciła się za głowę i zawołała: — Au Nom de Dieu! Que c'est que vous faites, folles! Tu te déchira. Sonnie! Wpadła między dwie dziewczynki i z trudem podniosła z ziemi chwyciła się w niewygodnej pozycji Zosie. — Dosyć tych szaleństw. — rzekła, — zabieramy się już do lekcji. Dziewczynki ze śmiechem porwały swe sukienki i bieliznę i pobięły jak spłoszone sarenki w stronę pałacu. Francuzka, zanim zwinęła zostawione przez jej pupilki pędy, obejrzała się, czy nie nadchodzi kto z ciekawych, ugięła spódnicę jak mogła najwyżej i próbowała oczywiście napróżno, naśladować zwinną powyłamywaną od dzieciństwa Łodziankę, w wykonaniu „szpagata”. Wreszcie, gdy nawet w jednej czwartej nie dościgała tej wpatliwej doskonałości w „szpagacie” co Zosia — zdecydowała: — Non, c'est impossible!

Obciągnęła na dół spódnicę, zabrała pędy i poszła śladami swych zwarjowanych pupilek. Turowicz dusił się ze śmiechu i szybkim krokiem poszedł do zaimprovizowanej ciemnicy wywołać trzy interesujące pamiątkowe zdjęcia. XIV. Nauczyciele i koledzy stwierdzili jednogłośnie, że Zamięcka nie odznacza się specjalnymi zdolnościami do choreografii, gdy rozpoczęła lekcję na drugi rok w szkole. Możliwe, że poprostu zapóźno ojciec zdecydował się na oddanie jedynaczki do baletu. Miała już szesnasty rok życia. Jej kości, kregosłup i stawy nie miały tej gietkości, elastyczności, co jej nowowstępujących koleżanek, przeważnie w wieku od siedmiu do dziesięciu lat. Zosia namiętnie oddawała się ćwiczeniom baletowym i nietylko w szkole, ale i w domu powtarzała pod okiem Łodzianki, którą zainstalowała na stałe u siebie, baletowy „egzercyz” aż do znużenia. Łodzianka musiała odgrywać przy swej chlebodawczyni rolę korepetytorki. W pierwszych tygodniach pobytu w szkole baletowej Zamięcka postanowiła urządzić małe przyjęcie i poleciła Łodce, aby ta, według swego upodobania zaprosiła na nie kogoś z koleżanek i kolegów. Hipsiowna dumna była, iż z jej laski każda z tych dziewczyn i każdy z chłopałów może dostąpić szczęścia być na baliku u panny mecenasowej. d. c. a.



**SPORT.**

**Ze świata stalowych bicepsów.  
21-szy dzień turnieju walk francuskich  
w cyrku Staniewskich.**

W dalszym ciągu do turnieju walk francuskich zapisał się znany w Polsce atleta Zakrzewski (Warszawa).  
Odpadli od turnieju z powodu pięciu pokonanych następujący atleci: Lubusko — (Estonia) i Morton (Lotwa).  
W 21 dniu turnieju walk francuskich o mistrzostwo walczyły dalsze 4 pary:

1) Swatynia (Czechosłowacja) — Czernona Maska.  
Walka nadzwyczaj interesująca. Silny Swatynia przez cały czas walki przewoził i miał widoczną przewagę, zrobił nic nie mógł ze świetnym technikiem — Maską. Nawet dwa „podwójne” założone Mascie nic nie pomogło. Walka ta zakończyła się wynikiem remisowym.

2) Zarembe (Katowice) — Stoikicz (Jugosławia).  
W tym spotkaniu, czas walki 40 minut. W dniu beneficjum Zarembe zademonstrował kilka pokazów z dziedziny ciężkiej walki. Jednym z najlepszych była łama zębów srebrnych monet, za co Zarembe otrzymał nadzwyczajną brawę. W Zarembe nie było się powiodło, bo nie miał za przeciwnika brutalnego Sto

ikicza. Stoikicz widząc, że nie da sobie rady, zaczął walczyć brutalnie. Trzy napomnienia nie odniosły żadnego skutku wobec czego walce przerwano i brutalna zdyskwalifikowano, a zwycięstwo przyznano Zarembe.

3) Wildman (żydowski zapaśnik) — Iwarri (Szwajcaria).  
Po krótkiej lecz efektywnej walce zwyciężył już w 6 minucie Wildman. Walka ta prowadzona w szybkim tempie należała do b. interesujących.

4) Zakrzewski (Warszawa) — Rogenbaum (Niemcy).  
Świeżo przyjęty do turnieju Zakrzewski (Warszawa) już w dniu wczorajszym walczył i pokonał niezłą klasę. Atleta ten dość silny, niezły technik, razi tylko flegmą z jaką walczy.

Siły równe, a nawet więcej atakował Zakrzewski. Wynik remisowy.

Na 22 dzień turnieju walk francuskich wylosowano następujące 4 pary:

1) Prokop (Łódź) — Barsow.  
2) Czernona Maska — Wildman (najładniejsza walka dnia).  
3) Rogenbaum — Zarembe (drugie spotkanie, czas walki 40 minut).  
4) Stoikicz — Swatynia (decydująca).

M. J — ski

**Kto zdobędzie tytuł mistrza?**

**Turniej ping-pongowy już się rozpoczął.**

W dniu wczorajszym rozpoczął się w sali Geyera turniej ping-pongowy o mistrzostwo Łodzi. Do turnieju zgłosiło się kilkadziesiąt drużyn. Rozgrywane będą codziennie, gdyby jed

nak sala Geyera była zajęta przez teatr robotniczy, rozgrywki odbywać się będą w sali Patronatu nad Młodzieżą Robotniczą.

**Piłkoci rozpoczynają sezon w nadchodzącą niedzielę.**

**Turyści — Union.**

Dowiedujemy się, że kierownictwo Piłki Nożnej Klubu Turyistów zamierza rozpocząć sezon footballowy już w nadchodzącą niedzielę. Piłkoci promianowicie rozegrane towarzyskie spotkania z S. S. Union. — W ten sposób pragną Turyści przysposobić się

do rozgrywek o mistrzostwo Polski, które jak wiadomo rozpoczynają się w dniu 4 marca. W Łodzi pierwszy mecz o mistrzostwo Polski rozegrany zostanie w dniu 18 marca. Do zawodów staje L. K. S. i Turyści.

**Przed sezonem.**

**Zebranie 16-tu towarzystw jeździeckich.**

W tych dniach odbyło się konstitucyjne zebranie Polskiego Związku Jeździeckiego. Do Związku zapisało się 16 towarzystw z Wilna, Radomia, Łodzi, Przemysła, Grajewa, Pomorza, Wschodnich, Warszawy, Kujaw, Łowicza, Kielc i Małopolski.

Przewodniczącym jest gen. Sochaczewski. Do zarządu weszli: gen. Lamezan, pułk. Anders, hr. Breza, pułk. Skotnik, pułk. Ciechomski, pułk. Dunin-Wolborski, pułk. Machalski, mec. Michalski, rotmistrz Kon. Sekretarzem został pułk. Machalski, skarbnik mec. Michalski. Adres Polski Związek Jeździecki, M. S. Wojsk. — dep. kawalerji.

**Hokeiści polscy wrócili z St. Moritz.**

Dowiedujemy się, że w dniu 17 b. m. to jest w piątek polska reprezentacja hokejowa wróciła do Warszawy.

**Posiedzenie Międzynarodowego Kongresu Narciarskiego.**

**Wybory zarządu.**

Międzynarodowy Kongres Narciarski powołał zaproponować związkowi narciarzy poszczególnych krajów wprowadzenie kursu „stalomu”.  
Propozycja Norwegji, aby wprowadzić w międzynarodowym biegu narciarskim notatnik przyjąta. Propozycja Polski, dopuścić do zawodów panie została przyjęta.  
Kongres wyraża życzenie, aby zaprze

stano wysiłków w celu budowania skończonych rekordowych, wobec bardzo licznych i coraz częściej zdarzających się wypadków. Kongres poleca natomiast zwracać większą uwagę na styl w skokach narciarskich. W rezultacie wyborów pułk. Holmkiest został wybrany na prezesa, kap. Ostgaard (Norwegja) na wiceprezesa i hr. Hamilton (Szwecja) na sekretarza.

**Burzliwy żywot boksera.**

**Bohater największego meczu świata.**

Przelot Atlantyku przez Lenglen i Wills, ani przepłynięcie Atlantyku przez Gerbaulta, ani mecze Dempseya i Fawcetta, nie wywołały takich skutków, jak mecz bokserki z Jeffriesem.

W miejscowościach Ameryki rozpoczęto pogromy murzynów. Kilku set Bogu ducha winnych negrów odpokutowało za sportowy triumf swego ziomka. Sam Johnson nie uszedł zemsty Amerykan. Oskarżono go o handel

żywym towarem (nie wiadomo czy słusznie) i osadzono w więzieniu.  
Teraz Johnson liczy 49 lat, pomimo to nie rozstaje się z ringiem. Ostatnio zwyciężył mniej znanego boksera, ameryk. Pafa, który knockoutował jednego po drugim boksera. Duma narodowa Amerykan

nie mogła tego ścierpieć by murzyn okazał się lepszym od białych bokserów.  
Wezwano Jeffriesa, by bronił „honoru białych”. Jeffries wyzwał Johnsona. Cała Ameryka oczekiwała wyniku tego meczu z napięciem. Jeffries po raz pierwszy w życiu został zknockoutowany. Murzyn zamierza jednak wnet zaprzestać walk i zostać kapłanem Narazie wykorzystując swoją popularność „robi wybory” agitując na rzecz kandydata na prezydenta Smitha. W najbliższym czasie mają się ukazać pamiętniki Johnsona, w których murzyn opowiada dzieje swego burzliwego żywota.

**Życie ekonomiczne.**

**Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.**

**NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICĄ.**

Łondyn za 1 funt szterl. 43.45. Za 100 złotych: Zurych 58.30, Berlin 46.80 — 47.20, wyplaty telegraficzne na Warszawę, Poznań i Katowice 46.85 — 47.05, Wiedeń czechi 79.49 — 79.77, Praga 378.60

**GIELDY ZAGRANICZNE.**

Łondyn Nowy Jork 4.87 19/32, Holandia 12.12, Francja 124.02, Belgja 35.02 7/8, Włochy 92.04, Niemcy 20.42 3/8, Szwajcaria 25.34.75, Danja 18.20 1/4, Szwecja 18.16.75, Norwegja 18.31.75, Helsingfors 193.55, Praga 164.43, Wiedeń 34.61, Warszawa 43.45.

Paryż, Londyn 124.02, Nowy Jork 25.44 1/4, Szwajcaria 489.

Gdańsk. Notowania w gdańskich: 100 złotych 57.52 — 57.66, czek na Londyn 25.00 1/4, wyplaty telegraficzne na: Berlin 122.087 — 122.593, Warszawa 57.48—62.

Nowy Jork. Dewizy. Londyn 4.87 11/16, Paryż 3.93 1/4, Berlin 23.87, Wiedeń 14.12, Warszawa 11.35.

**BAWELNA.**

Nowy Jork, 20. 2. — Amerykańska. Otwarcie: Styczeń 18.05, marzec 18.01—06, maj 18.20—22, lipiec 18.26 — 28, październik 18.14, grudzień 1.13—14. Środkowe I: Styczeń 17.98, marzec 18.03, maj 18.20, lipiec 18.23, październik 18.09, grudzień 18.08. Środkowe II: Marzec 17.91, maj 1.14, lipiec 18.17, październik 18.05, grudzień 18.00. Zamknięcie: Luty 18.07, marzec 18.12—13, kwiecień 18.18, maj 18.27—28, czerwiec 18.29, lipiec 18.29—32, październik 18.16—18, grudzień 18.18.

**Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.**

Zapotrzebowanie na waluty było większe i zostało pokryte przez Bank Polski i banki prywatne, które dostarczyły dewiz na Paryż, Zurych i Belgję. Słabsza tendencja miała Praga, mocniejsza zaś Zurych i inne dewizy europejskie z wyjątkiem utrzymanej Holandji; zaś Nowy Jork notowany był podług ustabilizowanego kursu. Drobne transakcje niekwalifikujące się do notowań zrobiono Wiedniem 125.53. Bank Polski płacił nadal utrzymywane kursy, zaś w prywatnych obrotach żądano za dolary 8.88 i pół. Złoto 4.66 — w placeniu — bez transakcji.

decję niejednolitą przy małych odchyleniach. — Obligacjami nie interesowano się.

**DROBNA REALIZACJA.**

W godzinach rannych panowała tendencja cokolwiek słabsza przy większej chęci realizacji, a małej chęci do kupna. Na samym zebraniu obroty były w dalszym ciągu ożywione i początkowo ilość transakcji była mała, gdyż kulisa starała się wybać czy banki nie posiadają większych zleceń do kupna. Ogólnie biorąc rozpoczęła się giełda pod znakiem tendencji słabszej, która uświadoczniała się w dziale metalurgicznym i przy akcjach Banku Polskiego.

Z grupy bankowej większy ruch panował przy akcjach Banku Polskiego, który od początku miał tendencję słabszą, mniejsze zaś obroty przy Banku Związku Spółek Zarobkowych, a Bank Handlowy przy nielicznych transakcjach utrzymał się.

Drobne transakcje niekwalifikujące się do notowań zrobiono: Bank Dyskontowy 137, Pusa 9.25, Chodorów 154, Michałów 5.50, Parowóz 38—38.50, Zieleniewski 175.

**Ceny rynków łódzkich.**

W dniu dzisiejszym ceny artykułów spożywczych na rynkach łódzkich kształtowały się następująco:

Nabiał: kilogram masła śmietankowego 6.50 do 7 zł.; kilogram masła osekowego 5.50 do 6 zł.; kilogram masła solonego (do smażenia) od 4.70 do 5.20; mendeł jaj koszykowych od 2.70 do 3 zł.; mendeł jaj skrzynekowych 2 i pół zł.; kilogram sera 1.30 do 1 i pół zł.; klg. twarogu 1.10 do 1.40; litr śmietany słodkiej 1.60 do 1.80; litr śmietany kwaśnej (zbieranej) 2.00 do 2.40; litr mleka słodkiego 40 do 45 groszy.

Drób: kura od 5 — 7 do 10 zł.; kaczka 4 do 7 zł.; geś 10 — 12 do 15 zł.; indyk od 14 do 20 zł.

Ziemniaki: kilogram ziemniaków od 14 do 16 groszy; klg. buraków od 20 do 22 gr., klg. marchwi do 25 groszy. Ziemniaki w hurcie (cena za 100 kg. — korzec): ziemniaki 14 do 15 i pół zł., buraki 17 do 19 zł., marchew 20 do 22 i pół zł.

Ogrodoznica: Klg. grochu polnego od 60 gr. do 1 i pół zł., klg. fasoli 80 gr. do 1 zł., klg. bobu od 70 do 80 gr., główka kapusty zwykłej od 30 do 50 gr., główka kapusty włoskiej od 50 do 80 gr., klg. cebuli od 70 gr. do 1.10.

Owoce: Klg. jabłek kompotowych 80 gr. do 1.30, klg. jabłek do jedzenia 1.20 — 2 zł., klg. suszonych śliwek 2.50 — 3 zł., klg. suszonych gruszek do 3 zł., sznurczek suszonych grzybów 2 do 3 zł., klg. suszonych grzybów 15 zł.  
Ruch na rynkach duży.

Przyjmę posadę woznego, dozorca, woźnicy i t. p. Mam lat 29, oraz mieszkanie. Złożę kaucję 3000 zł. Ojerty do Kurjera pod K. T.

**Więzienie dla jednego człowieka. Trędowaty skazaniec.**

Sąd związkowy w stanie Luizjana (Stany Zjednoczone Ameryki Północnej) skazał jednego z mieszkańców kolonii tredowatych na 10 lat więzienia za to, że zabił w gniewie innego tredowatego. Tymczasem żadne więzienie nie chciało przyjąć skazańca w swe mury, aby się w nich trąd nie zagnieżdżył, nie pozostało więc sądowi nic innego, jak odsłać skazańca do kolonii i pozostawić go na wolnej stopie.

Ażby jednak nie puścić płazem zbrodni i być na przyszłość przygotowanym na podobne wypadki, sąd powziął zamiar wybudowania więzienia wyłącznie przeznaczonego dla skazańca tredowatego i zaopatrzenia go w odpowiednie środki ochronne.

